

Z I E M I A

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO
 DWUTYGODNIK KRAJOZNAWCZY ILUSTROWANY
 POLECONY PRZEZ MINISTERSTWO W. R. I O. P.

TADEUSZ DYBCZYŃSKI.

GMINA WOLICA W POWIECIE STOPNICKIM.

Starożytna osada Stopnica, o której była mowa (№ 14, 1928 r.) na łamach „Ziemi” leży całkowicie w obrębie gm. Wolica, jako wyłączona z niej „gmina miejska”, nie od rzeczy też będzie zapoznać się z panującymi w niej stosunkami, co pozwoli porównać ze sobą miejskie i wiejskie cechy tej samej okolicy.

Otóż gmina woliccka, mając obszaru 5963 ha, t. j. około 4% powierzchni powiatu, posiada 18 wsi, 6 kolonji i 10 folwarków. Nazwy wsi są następujące: Białoborze, Borek, Czyżów, Dziesławice, Falencin Nowy, Folwarki, Jastrzębie, Kamodzienice, Kąty Nowe, Kąty Stare, Klempie Dolne, Marjampol, Mietel, Nowa Wieś, Suchowola, Szczeglin, Szklanów i Wolica. Folwarki oprócz nazw już wymienionych posiadają jeszcze i takie: Dziady, Falencin Stary, Podlasek. Tereny tych wszystkich miejscowości nie są, oczywiście, jednakowe. Największy obszar posiada Klempie, mając 452 ha, najmniejszy — Kamodzienice, mając tylko 10 ha. W całej gminie mamy tylko jeden majątek prywatny, mianowicie położony przy drodze do Pacanowa, w odległości 4 km. od Stopnicy—Szczeglin. Ma on 186 ha, z czego 162 to ziemie orne, reszta—łąki, pastwiska. Majątek ten stanowi własność „Stacji Hodowlanej Sp. Akc. Połączonych Krajowych Hodowli Nasion Selekcyjnych Granum” i jest gospodarstwem wzorowem. Pozostałe majątki,

powstałe z rozparcelowanej (ostatnio w roku 1926) donacji Stopnica są w dzierżawie, a mianowicie: ośrodek Wolica, t. zw. Podzamcze, liczy ziemi ornej 131 ha, łąk i t. p. 29, razem 160 ha; Falencin stary — ziemi ornej 32 ha, stawów 25 ha, łąk 1 ha, nieużytków 17 ha, razem 75 ha; Jastrzębiec—ziemi ornej 72 ha, łąk 17 ha, stawów 73 ha, różnych 41 ha, razem 203 ha.

Niecałe 3% obszaru gminy, t. j. 171 ha zajmują nieużytki (w tem 49 ha piasków i 17 ha błot), a 13%, t. j. 785 ha lasy, z czego 435 ha przypada na państwowe.

Mieszkańców liczy obecnie gmina woliccka przeszło 6 tysięcy. Według spisu ludności w r. 1921 było w niej:

	mężczyzn	kobiet	razem
katolików	2782	2933	5715 (t. j. 98,7%)
żydów	35	39	74
ewang. augsb.	1	1	2
ogółem	2818	2978	5796 (48,6% męzc., 51,4% kob.)

łącznie 5791.

Biorąc pod uwagę obszar gminy i powyższą cyfrę ludności, widzimy w gminie gęstość zaludnienia wynoszącą przeszło 100 mieszkańców na 1 km. kw., [gd]y przeciętna gęstość zaludnienia całego powiatu stopnickiego wynosi tylko 88.

Gospodarstw rolnych liczy gmina 937, nie licząc wspomnianych większych majątków. Z liczby tych gospodarstw przypada;

169	mających mniej niż 5 morgów (2,8 ha)
636	„ od 5 do 10 „
125	„ „ 10 „ 15 „
5	„ „ 15 „ 20 „
1	„ „ 20 „ 25 „
1	„ „ 25 „ 30 „

Widzimy z tego, że 68% gospodarstw liczy powyżej 5 a do 10 morgów ziemi, co wystarcza przy tutejszej glebie do dostatniego utrzymania, poza to, że 14% gospodarstw — to jeszcze większe, a tylko może połowa z pozostałych, a więc jakieś 9% wszystkich gospodarstw jest niewystarczających do utrzymania rodziny.

Cena ziemi wynosi przeciętnie 2000 zł. za ha roli, 3000 zł. za ha łąk, 800 zł. za pastwiska i 200 zł. za ha nieużytków. Ceny naturalnie bliżej samej Stopnicy są o wiele większe. Przeciętny dochód z ha obliczają na 600 zł. rocznie. Zaznaczyć trzeba, że takie wsie, jak Borek, Suchowola i Wólka mają serwituty pastwiskowe w lasach donacji, serwituty te jednak podlegają obecnie przymusowej likwidacji. Wieś Folwarki i Wolica poza to posiadają wspólne pastwiska łącznego obszaru 38 ha.

Gmina uprawia głównie pszenicę, żyto, jęczmień, owies i kartofle. Oprócz nawozów naturalnych jest w użyciu rocznie ok. 300 ctn. metr. nawozów sztucznych, głównie superfosfatu, soli potasowych, kainitu i tomasówki.



Ryc. 53.

Wieś Wolica z widokiem na Stopnicę.

Nawozy te sprowadzane są przez Spółdzielnię Rolniczo-Handlową w Stopnicy. Narzędzi rolniczych jest w gminie wolickiej niezbyt wiele: 32 konne młockarnie, 18 żniwiarek, 6 konnych siewkarni, 980 ręcznych, poza to 650 wozów. Jeżeli do tego dodamy, że w całej gminie jest ok. 1300 koni, 2400 sztuk rogacizny i ok. 350 sztuk nierogacizny, będziemy mieli pojęcie mniej więcej o stanie rolnictwa w gminie. Podkreślić trzeba, że zużycie produktów rolnych i hodowlanych jest przeważnie miejscowe. W takiej Stopnicy trudno o mleko np., czego powodem zresztą jest w dużym stopniu wykup przez pośredników żydowskich.

Sadownictwo reprezentowane jest w gminie przez 126 sadów, z czego tylko 3 sady mają obszaru więcej niż po pół ha. Olbrzymia większość tych sadów jest w stanie zupełnego zaniedbania. Szkółek brak. W sadach najczęściej śliwy, jabłka, gruszki, wiśnie, czereśnie, agrest, maliny, porzeczki oraz orzechy włoskie. Handel tylko śliwkami, które, podobnie jak w Stopnicy, suszą na miejscu w t. zw. „lasach”. Warzywnictwo prawie nie istnieje. Niezbyt też jest rozwinięte pszczelnictwo, gdyż większych pasiek brak, zwykle liczą po 3—10 uli najróżnorodniejszych systemów, nawet zwykłych pni, a warunki sprzyjają, gdyż brak chorób i zbyt miodu istniałby, choćby w samej Stopnicy.

Już było wspomniane, że na terenie gminy w paru miejscach występują obszary stawów. Otóż z ogólnej ich powierzchni, wynoszącej ok. 100 ha, znajdującej się w rękach polskich, rocznie otrzymuje się około 6000 kg. ryb, przeważnie karpia, których jakieś 15% zużywa Stopnica, reszta jest wywożona do Kielc, Tarnowa a nawet Krakowa. Ryby łowi się tu włókiem w miesiącach wrześniu i październiku. Zarybianie — własnym zarybkiem.

Przemysł gminy wolickiej reprezentuje 5 młynów wodnych (1 w rękach żydowskich), z czego 3 są państwowe i wydzierżawione Pola-

Fot. T. Dybczyński.

kom, 1 wiatrak prywatny polski, 1 olejarnia żydowska, czynna zimą, oraz 1 powroziarnia w majątku Jastrzębica. O rozmiarach tych wszystkich przedsiębiorstw świadczy to, że zatrudniają one razem aż 10 pracowników. Handel poza zbożem, nabiałem i drobiem — uprawia 7 małych sklepików spożywczych, z czego 5 jest żydowskich.

Oświatę szerzy w gminie 7 szkół powszechnych, w tem 5 jednoklasowych, pozostałe dwuklasowe, razem o 9 jednostkach klasowych (izbach), z których tylko 5 jest wystarczających, pozostałe nie nadają się do uczenia z powodu wilgoci i braku należytego światła. Dzieci ogółem uczęszcza do tych szkół przeszło 700. Oficjalnie na terenie gminy istnieje Stopnickie Gimnazjum Koedukacyjne Sejmikowe typu humanistycznego, mieszczące się w gmachu dawnego zamku, Kazimierza Wielkiego tuż pod Stopnicą we wsi Wolica i mające z samej gminy wolickiej ok. 30 uczni i uczenic.

Stan dróg w gminie przedstawia się w ten sposób, że przechodzi przez nią 9 km. traktu państwowego t. zw. tarnowskiego, 8 km. szos wojewódzkich (do Solca i Stanowa) pozatem 65 km. pozostałych wszelakich dróg zwyczajnych (t. zw. polskich). Na drogach tych istnieje ogółem 16 mostków betonowych i jeden drewniany (16 m. długi) przez rz. Wschodnią na drodze ze Stopnicy do Tuczap.

Budżet gm. wolickiej w r. 1926 obejmował 35651 zł. w dochodach i wydatkach, a więc prawie o 7000 zł. więcej niż budżet osady Stopnica (patrz art. w № 14).

Na dochód głównie składały się podatki samoistne (23384 zł.) i dodatki do podatków państwowych (5840 zł.). W pozycji rozchodów najwięcej pochłaniała zdrowotność (13334 zł.), później administracja ogólna 11637 zł., szkolnictwo (2384 zł.), komunikacje (1600 zł.). Najmniej, aż zadziwiająco mało — bezpieczeń-



Ryc. 51.

Wies Wolica.

Fot. T. Dybczyński.

stwo publiczne (50 zł.) i opieka społeczna (39 zł.).

Faktycznym ośrodkiem całej gminy jest osada Stopnica; urząd gminny mieści się we wsi Wolica w pobliżu osady.

Naostatek zaznaczyć trzeba, że gmina pod względem krajobrazu przedstawia się nieostatnio. Szczególniej wieś Borek (las) i wieś macierzysta Wolica, położona w wąwozie, odznacza się malowniczością, co potęguje jeszcze obecność lasu w pobliżu i bezimiennej rzeczki, płynącej po kamienistym silnie opadającym terenie i biorącej początek w samej wsi u stóp kilkudziesięciometrowej wysokości marglowego wzgórza, gdzie występuje obok siebie 44 maleńkich, bardzo silnie bijących źródełek, zlewających się niemal od razu w strugę płytką, lecz kilkometrowej szerokości, tworzącą pod Stopnicą wartką, zasobną bardzo w wodę rzeczulkę zasilającą pod osadą młyny. Niegdyś, zdaje się, były w pobliżu źródełek porobione jakieś wodociągi, dostarczające prawdopodobnie wody do Stopnicy (1½ km.), gdyż resztki jakichś murów pozostały tutaj. Ze wzgórz malownicze widoki na Stopnicę, a w dalszej perspektywie na niebieszcące się w oddali na północnym widokręgu Łysogóry, oraz rozległe niziny okolic Staszowa i całej doliny Wisły ku wschodowi.

L A S Y M I E N I.

Mienia, nieduża wieś w powiecie Mińsko-Mazowieckim, leży o 47 km. na wschód od Warszawy, przy stacji kolejowej tejże nazwy na linii W.-Brzeskiej.

Wieś, położona na północnym zboczu doliny, o szerokości $1\frac{1}{2}$ — 2 km., rzeczki tejże nazwy, wpadającej do Świdra koło wsi Emów pod Otwockiem, jest nieco oddalona od mocno zabagnionego dna doliny i rozciągnęła się wzdłuż drogi z zachodu na wschód; na przeciętnej wysokości 155 m. n. p. m. Od północy zbiegają ku dolinie wzniesienia Wyżu Kałuszyńskiego, z wysokości ok. 175 m., od południa wznoszą się nagle wzgórza do 180 m., będące jakby wydłużoną mocno odnogą płaskowzgórza Łukowskiego i tu na linii Mienia — Mrozy mającą swój kres. Na zachód, w kierunku biegu Mieni, teren łagodnie opada ku Świdrowi i Wiśle, od wschodu powoli się wznosi aż ku źródłom rzeczki, a pod Mrozami istnieje jakby przełęcz, dzieląca Wyż Kałuszyński od wymienionej odnogi Łukowskiej i będąca równocześnie działem wodnym między Mienią — Świdrem — Wisłą a Kostrzyniem — Liwcem i Bugiem. Przełęcz tę wykorzystywała linja kolejowa W.-Brzeska. Wobec tego, że dno doliny koło Mieni leży na wysokości 150 m., a sąsiednie wzgórza dochodzą do 180 m. — to na małym obszarze widzimy dość duże deniwelacje 25—30 metrów — nadające okolicy wygląd bardzo urozmaicony, a pod Mrozami nieraz wprost górzysty. Cała okolica jest nawarstwiona materiałem moreny dennej, pokryta grubymi zwalami glin lodowcowych i zasypana ogromną ilością kamieni eratycznych, dochodzących niekiedy do bardzo okazałych rozmiarów, z których po drogach, miedzach lub nawet w środku pól, układa się niezliczone kamionki w kształcie kopców, przyzł lub wałów. Są one charakterystyczną cechą krajobrazu. Jedynie na płd.-wschodzie omawianego obszaru ukazują się wzgórza moreny czołowej, w kształcie wspaniałych, do 20 m. wysokości dochodzących wałów, ale tu się już urywających.

Odpowiednio do większego wzniesienia, klimat tu już trochę inny, surowszy niż nad Wisłą, w stosunkach cieplnych wprawdzie mało

się jeszcze to wyczuć daje, lecz opadów jest tu już około 50 mm. więcej niż w Warszawie.

Najbardziej jednak osobliwym zjawiskiem okolic Mieni są jej lasy. Pokrywający zwartym kobiercem, wzniesienia obramiające dolinę od północy i południa, kompleks tych lasów posiada na południe od linii kolejowej, w głębi, zwarty obszar 300 morgów, wspaniałej puszczy jodłowej starodrzewiu, miejscami przemieszanego z młodzieżą, z rzadka, tylko gdzieniegdzie pojedynczo rosnącym grabem, swą jaśniejszą zielenią, łagodzącego ciemny ponury koloryt jodłowego boru. Jodły w tym borze dochodzą niekiedy do paruset lat wieku, przynajmniej do ostatnich lat istniały tu olbrzymy, mające w obwodzie 4—5 metrów, lecz i obecnie mimo silnych przerębów, częste są okazy po 2—3 metry w obwodzie. Obok tej dziedziny jodłowej, mamy jeszcze mniejszy ok. 50 morgów obszar czystego lasu grabowego, starodrzewia będącego również rzadką osobliwością florystyczną na Mazowszu i Podlasiu — i ten las podobny do jodłowego boru — głęboki cień tu panuje, rzadka tylko promieniem słońca przebity — tylko w kwietniu i początkach maja przed rozwinięciem się jeszcze liści, las się krasi barwnym kobiercem niebieskawych przyłaszczek, sasanek, zawilców, pierwiosnków i fiżółków. W lasach tych są jeszcze liczne bagniste obszary, przebywają tu znaczne gromady dzików — liczne są sarny. Lasy Mieni należą do dóbr fundacyjnych szpitala św. Ducha w Warszawie, jeszcze w 1404 roku przez ks. Annę Mazowiecką ustanowionych. Obecnie w Mieni jest sanatorium dla gruźlicznych chorych — filja szpitala św. Ducha w Warszawie, folwark i zarząd tych lasów i dóbr fundacji.

Lasy Mieni są najbliższem stanowiskiem jodły od Warszawy. Jako takie, zasługują aby stać się w najpełniejszej mierze celem wycieczek z Warszawy, tembardziej, że tylko o 47 km. i $1\frac{1}{2}$ godziny jazdy odległej — stacji Mieni — jest tylko pół godziny drogi do centrum lasów. W jednodniowej i łatwej wycieczce, podziwiać możemy swoiste piękno jodłowego lasu, które w takiej samej wspaniałej szacie spotykamy dopiero w górach Świętokrzyskich.

Z WĘDRÓWKI PO POŁUDNIOWO-ZACHODNICH KRAJACH PODKARPACKICH.

III. M O R A W Y.

Miedzy Bratislavą a Wiedniem nad Dunajem, obrzeżonym malowniczymi wzgórzami, zarośniętymi gęstymi krzewami, wznosi się graniczny gród Moraw i Słowaczyny, prastary Dziewin.

Po parogodzinnej jeździe statkiem z Bratislavy ku Wiedniowi przed wzrokiem naszym roztacza się widok na wzgórze hundsheimskowolfsthalskie, będące ostatnią odnogą gór Litawskich, okalających Dunaj od strony austriackiej, a biegnących równolegle z podgórzem dziewińsko-bratislavskim, stanowiącym początek Małych Karpat. W ten sposób tworzą się wrota, któremi przepływa Dunaj, t. zw. „Porta hungarica”.

Jeden słup tych wrót broniony jest przez Dziewin, leżący przy ujściu Morawy do Dunaju; po przeciwległym zaś brzegu wznosi się drugi słup — Braunsberg, za nim kryje się Hainberg, a nieco na zachód od niego dawne miejsce postoju legionu rzymskiego Carnuntum.

Gród Dziewiński był doskonale obronny: od południa otacza go Dunaj, na zachodzie Morawa z rozległymi moczarami nad jej prawym brzegiem, na północy i wschodzie podgórze dziewińskie, poprzecinane wzgórzami i głębokimi dolinami, nadającymi się znakomicie do obrony.

Jasnym więc się staje, że miejsce to musiało być zdawna znaną twierdzą. Potwierdzają to liczne wykopaliska, które wykazały, iż Dziewin w okresie brązu był już ożywioną osadą, następnie znaleziono tu zabytki lateńskie i rzymskie (kult. stradonicka) i rzymskie, a nadto cmentarzysko szkieletowe słowiańskie z XI w., dowodzące, że i w tym czasie siedzieli tu słowianie. Obecne badania przypuszczają, że Dziewin jest wymienianym w kronikach Velehradem, siedzibą Rościslawa, księcia Wielkomorawskiego. Dziś Dziewin jest tylko ruiną chwały dawnej, a jego spadkobierczynią stała się z biegiem lat Bratislava.

Po paru godzinach dojeżdżamy do Wie-

dnia, który nas niegościnnie wita deszczem. W ciągu paru dni pracujemy pilnie w słynnych muzeach wiedeńskich, a z Wiednia wyruszamy na Morawy, do ich stolicy Berna.

Dzieje Berna kojarzą się najściślej z dziejami całych Moraw, przechodzących z rąk do rąk, niszczone wielokrotnie, a będących z racji swych żyznych ziem pożądanym terenem osadnictwa. Początek Berna Morawskiego nie da się historycznie określić. Władają tu książęta wielkomorawscy. Po upadku księstwa Wielkomorawskiego Brzetysław przyłącza Morawy do Czech. Odtąd stanowiły one apanażową ziemię młodszych dynastów. Od Wacława IV w Bernie zostali osadzeni jako zastępcy króla czeskiego hetmani. Kolonizacja niemiecka germanizuje handel i przemysł w Bernie.

Wiek XV—XVI znaczą się walkami religijnymi, wiek XVII najazdem Szwedów (1645), którzy z Berna zostali wyparci pod wodzą hr. R. de Souches. W r. 1805 oblegają Berno Francuzi, a Napoleon tu przebywał aż do bitwy pod Austerlitz. W r. 1809 Francuzi zburzyli obronny zamek Špilberg.

Z zabytków architektonicznych na uwagę zasługuje katedra św. Piotra i Pawła, piękny gotyk z końca XV w., od r. 1717 siedziba biskupia. Katedra ta była wielokrotnie przebudowywana (ostatnio w 1908 r.). Posiada ona piękny ołtarz główny i ambonę, z której przemawiał św. Jan Kapistran.

Ratusz z pięknym gotyckim portalem „Pilgramowym” z r. 1511. W bramie wejściowej



Ryc. 54.

Dziewin.

Fot. K. Zawistowicz.

zawieszony jest t. zw. „brněnský drak”, wypchana skóra krokodyla, podarowana królowi Matyášowi przez jakiegoś mieszczanina berneńskiego.

W wędrówce przez miasto uwagę zwracają liczne pomniki, piękne zaułki starego miasta i inne zabytki architektoniczne, na których zwiedzanie, niestety, brak nam czasu. Wieczorem wybieramy się na wzgórze zamkowe (Špilberg), skąd roztacza się widok na Brno i jego okolice północno-wschodnie, oraz na kras morawski. Strome zbocza wzgórza pięknie zadrzewione tworzą ładne tło do dalszego rozległego krajobrazu. Zamek na Špilbergu, od XIX w. przebudowany na więzienie, był smutnym miejscem kaźni bojowników wolności. Siedzieli tu i powstańcy polscy z r. 1846 i 1863 i karbonariusze włoscy, ku czci których na Špilbergu wystawiono pomnik w 1905 r.

Dużo czasu zajmuje nam praca w „Zemském muzeum” na Zelny'm Trh'u, które zgromadziło wspaniałe zbiory archeologiczne, etnograficzne i przyrodnicze. Prawdziwą ozdobą muzeum archeologicznego są szkielety niedźwiedzi jaskiniowych i wspaniałe szkielet mamuta, pochodzące z jaskiń Morawskiego krasu. Szkielety te doskonale zachowane i umiejętnie a przestronnie umieszczone robią imponujące wrażenie. Ze wszechmiar godnymi uwagi są słynne paleolityczne wykopaliska z Vistonice i Předmost'a.

Zbiory archeologiczne ułożone są przez konserwatora Červinkę i pochodzą w znacznej części z jego wykopalisk. Bardzo bogato reprezentowany jest neolit. A więc, mamy tu neolityczną ceramikę wstęgową od typów najstarszych do późniejszych. Wśród starszej ceramiki wstęgowej występują modele gliniane domów. Duży zbiór zabytków ceramiki sznurowej, nordyjskiej i puhałów dzwonowatych (tych ostatnich największy zbiór w całej Czechosłowacji—około 600). Wśród ceramiki malowanej uwagę zwraca gliniany model domku, ze skrzyżowanymi baraniami rogami na szczycie jako „šparogami”, znaleziony w Střelicach



Ryc. 55.

Brno Morawskie.

a następnie figurka kobieca z gliny z rękami wzniesionymi ruchem błogosławiącym, czy błagalnym.

Z okresu miedzi i brązu mamy tu kulturę przednietycką i unietycką, z kultury łużyckiej tak brązy, jak i ceramikę, z okresu halsztackiego wytwory kultury łużyckiej, następnie wytwory z okresu lateńskiego, rzymskiego i wreszcie wczesnohistorycznego.

Wszystkie zbiory są starannie, przejrzyste i bardzo systematycznie ułożone, że śmiało



Ryc. 56.

Hanaki z Moraw. Rys. J. Rosenówna.



Ryc. 57.

Dzieci słowackie z Moraw.

Rys. J. Rosenówna.

rzec można, iż dają one całokształt pradziejów ziemi morawskiej.

Zabytki etnograficzne niestety nie były nam całkowicie udostępnione, gdyż przenoszono je właśnie do nadbudowanego dla nich piętra. Zdołaliśmy jednak obejrzeć wspaniale już uporządkowany i w ślicznych szafach rozlokowany zbiór ceramiki, oraz strojów ludowych. Nie można też pominąć milczeniem pięknego podwórza muzealnego, ozdobionego płytami z grobowców i ładną statua, wyobrażającą cztery żywioły (1693—99), bogaty też jest portal, prowadzący do wejścia.

Na zakończenie wrażeń berneńskich jeszcze słów kilka o wystawie współczesnej kultury czechosłowackiej, którą zwiedziliśmy pobieżnie. Zainteresował nas przedewszystkiem pawilon archeologiczny, zorganizowany przez prof. Absolona. Wystawiona tam była wspa-

niała rekonstrukcja mamuta z Vistonice, szereg zdjęć wykopaliskowych i bliżej nieoznaczonych okazów przedhistorycznych, a w sąsiedniej salce wyobrażona była po teatralnemu i zupełnie nieudanie diorama „jaskinia człowieka pierwotnego”. Z innych działów wystawy zainteresowały nas ciekawe i bardzo umiejętnie przeprowadzone wykresy statystyczne szkolnictwa, zaludnienia i t. d. Pozatem, aż dziwne jaki duch tandety artystycznej wszechwładnie tam zdawał się panować!...

* * *

Berno Morawskie jest ostatecznym etapem naszej wycieczki.

Miała ona ściśle określoną marszrutę i ściśle określony cel: zaznajomienie się z pradziejami naszych słowiańskich sąsiadów od południowego zachodu, by w świetle ich dziejów szerszym spojrzeniem wzrokiem na różne problemy archeologiczne ziem polskich i środkowo-europejskich. Pobocznie staraliśmy się poznać również i kulturę ludową, której obiekty tak starannie są gromadzone w wymienianych wyżej muzeach. Zabytki historyczne i architektoniczne z konieczności zwiedzaliśmy jeno pobieżnie.

Cel naszej wycieczki naukowej został całkowicie osiągnięty: przywieźliśmy duży materiał pod postacią notat i rysunków, a przegląd całokształtu kultur przeddziejowych zwiedzonych przez nas terytorjów stał się doskonałą podwaliną dla dalszych, bardziej specjalnych, dociekań i badań.

KAZIMIERZ KONARSKI.

STANISŁAW STASZIC I MINISTER STANISŁAW GRABOWSKI JAKO KRAJOZNAWCY.

Szperając¹⁾ w aktach szkoły wojewódz-

¹⁾ Cała treść niniejszego artykułu zaczerpnięta jest z akt szkoły wojewódzkiej X. X. Pijarów (Archiwum Oświecenia Publicznego) wol. 34, pod tyt. „Ogólnych Rozporządzeń”.

kiej ks. Pijarów w Warszawie natrafiłem na ciekawy, bardzo charakterystyczny dla zainteresowań i działalności ks. Staszica okólnik do szkół wydany przez niego w zastępstwie Ministra Potockiego, a dotyczący zbierania

wiadomości o kraju. Okólnik ten, noszący datę 12 września 1818 r. ma następującą treść:

„Zważając jak wielkiej jest wagi znajomość kraju własnego, mianowicie we względach historycznym, fizycznym, gospodarskim, statystycznym i t. p. i przewidując korzyści wynikające mogące ze zbierania pilnych w tej mierze postrzeżeń, postanowiła (komisja W. R. i O. P.) przywieść do skutku zamiar niegdyś jeszcze Komisji Edukacyjnej, wzywając Rektorów Szkół, a mianowicie polecając niniejszem J. X. Rektorowi Szkoły Wojewódzkiej X. X. Pijarów w Warszawie, ażeby zobowiązał Profesorów do zapisywania wszelkich w pomienionych wyżej względach postrzeżeń, wynalazków, zdarzeń i t. p. Każdego w swoim głównym przedmiocie naukowym. Ażeby zaś ułatwić im ważną tę czynność, zakupi J. X. Rektor z funduszu opłat od uczniów do biblioteki szkolnej stosowną liczbę egzemplarzy dzieła p. t. Instrukcja do układania i t. p. zapisów w przedmiotach różnych naukowych wydane w Wilnie 1817 r., tak, iżby każdy z Profesorów mógł mieć pod ręką egzemplarz i stosować się do wskazanych rzeczona instrukcją przepisów, o ile tego miejscowość dozwoli i własny mu rozsądek wskaże zastosowanie.

Zapisy takowe, w stosownej formie ułożone i według woli każdego Profesora rozciągnięte lub skrócone, na papierze in 4-to spisane i przez niego podpisane, przysyłać będzie J. X. Rektor w końcu każdego roku...

W razie, gdyby który z Profesorów, czego się nie należy spodziewać, usuwając się od dopełnienia tego dobro ogólne za cel mającego rozporządzenia, lub z innego powodu nie złożył swoich zapisów, J. X. Rektor doniesie Komisji Rządowej, jaka przyczyna była tego przyczyna.

Komisja Rządowa, wydając niniejsze rozporządzenie, jak niema zamiaru obciążać Profesorów obszerną i zbyt mozolną i każdego zostawia uznaniu sposób w jakim zechce poruczoną sobie czynność uskutecznić, tak znowu wszelkie usiłowania w tej mierze uważać będzie za dowód gorliwości o rozszerzenie wielce użytecznej znajomości własnego kraju.

w Warszawie dnia 12 września 1818 r.

Minister Prezydujący

w zastępstwie Radca Stanu *Staszic*.

Mimo że rozporządzenie Staszica dotarło do szkoły niezależnie od pisma z d. 12 września za pośrednictwem władz administracji politycznej, t. j. od Komisji Wojewódzkiej — w aktach szkoły, które zachowały się niemal w całości, niema śladów wykonania tego okólnika nawet w formie wzmianki, która stwierdzałaby istnienie jakiejś korespondencji w tej sprawie.

Inicjatywę Staszica podjął w dziesięć lat później minister Stanisław Grabowski. W piśmie do Rektora szkoły X. X. Pijarów z dnia 26 października 1829 nawiązuje on do pisma Staszica z roku 1818, stwierdza, że rozporządzenie to „umieszczone zostało w przedrukowanym wewnętrznym urządzeniu szkół wojewódzkich i rozciągnięte było w tym czasie i do szkół wydziałowych”.

Dalej pisze Grabowski, że w roku 1823 Komisja przypomniała Rektorom szkół wydziałowych ten „godny ich troskliwości przedmiot”. Poza instrukcją wileńską zalecała władza szkolna książeczkę o „używaniu Termometrów i Barometrów”, wydaną w Warszawie przez Antoniego Magiera.

„Przecież jak z jednej strony widziały Komisja Rządowa z pociechą gorliwość Rektorów i profesorów niektórych szkół co do uzupełnienia choć w części wydanego rozporządzenia tak z drugiej z zalem poglądała na nieakuratność lub zaniedbywanie wielu”.

Minister uzupełnia swe pismo nową instrukcją zbierania materiałów. Dzieli ją na pięć rozdziałów:

I. „Uwagi nad stanem fizyczno geograficznym przyległych szkole okolic a, jeżeli być może, całego powiatu lub obwodu. Tu na następujące okoliczności ma być zwrócona uwaga”. Jest ich cztery:

a) charakterystyka krajobrazu i geologiczny układ danej okolicy. „Czy ziemia jest płaska lub górzysta, niska lub wyniosła; czy znajdują się jakie znaczne, pojedyncze lub w pasmie góry... „z jakich głównie składają się ciała mineralnych”;

b) hydrografia, ujęta zresztą praktycznie, bo główne pytanie dotyczy tego, czy są wody spiętrzone sztucznie dla celów fabrycznych i czy spiętrzenie to nie odbija się w jakikol-

wiek dodatni czy ujemny sposób na losach brzegów, które dana woda obmywa,

c) rolnictwo i ogrodnictwo. Jakie grunta, jaki w przecięciu stosunek plonu do wysiewu. „Czy znajdują się znaczne jakie ogrody i w jakim stanie, czy niema miejsc zdalnych do zakładania podobnych ogrodów a szczególnie winnic”,

d) leśnictwo. „Jaki jest stan lasów pod względem ich zagospodarowania, jaki może być stosunek miejsc zarosłych do uprawnych i t. d.”.

II. Uwagi nad stanem fizyczno meteorologicznym.

„Do tych uwag doprowadzić tylko mogą ściśle i długoletnie obserwacje tudzież postrzeżenia ludu, które często wiele prawdy zawierają”.

O ile pierwsze dwie grupy dają się ująć tylko opisowo, to dalsze dotyczą tylko obiektów, które instrukcja traktuje zupełnie muzealnie, t. j. nakazuje gromadzić okazy. Każdy przedmiot winien być zebrany, w dwóch egzemplarzach, z których jeden zostaje przy danej szkole, drugi idzie do centrali, t. j. do Komisji W. R. i O. P.

III. Uwagi nad zebranymi przedmiotami mineralnymi. Każdy minerał należy opatrzyć notatką, gdzie był znaleziony „z wyszczególnieniem nazwiska i przyrodzonych własności tego miejsca. „Między temi minerałami powinny mieć miejsce nietylko wszelkie gatunki ziem, kamieni, rud i t. d., ale nawet minerały ciekłe, jakimi np. być mogą właściwe wody mineralne, słone i t. d.”.

IV. Uwagi nad roślinami. Najdłuższy z ustępów instrukcji rozbity znowu na 7 punktów. „Wszystkie mniej znane gatunki roślin tak dzikich, jak chodowanych (sic!) zebrać, zasużyć i ułożyć w dwa zielniki... Na kartkach, które przy wszystkich gatunkach zaszuszonych roślin znajdować się mają, następujące rzeczy winny być umieszczone.

a) Liczba porządkowa gatunku tak w jednym jak i w drugim zielniku.

b) „Nazwisko pod jakim gatunek znany jest u ludu i jeżeli można u osób trudniących się przysposobieniem lekarstw”.

c) „Cechy znaczniejsze rzadszych gatun-

ków mogące się stać niewyraźnymi po zasuszeniu rośliny”.

Punkt d) bardzo obszerny żąda danych o topograficznym pochodzeniu rośliny pod kątem widzenia klimatycznym, hydrograficznym, składu gruntu, otoczenia innych roślin, położenia w stosunku do słońca i t. d.

e) „Czas, w którym roślina kwitnie i dojrzęła ma owoc”.

f) „Trwałość rośliny, czy jest roczna, dwuletnia, trwała, drzewiasta i czy na zimę liści nie traci”.

g) „Pożytki i przymioty tak istotne jak mniemane, które pospółstwo upatruje w każdej roślinie, obok czego możnaby wymienić, które gatunki roślin używane są od ludu przy rozmaitych obrzędach, zabawach i t. d.”.

V. Uwagi nad zwierzętami. Autor instrukcji robi tu różnicę, jakiej nie robił przy roślinach, dzieli bowiem zwierzęta na małe i duże. Zbiory należy robić tylko ze zwierząt drobnych, jak np. owady, zwierzęta większe, jako to ssące, ptaki i gady „jako wymagające szczególnych starań, uzdatnienia i kosztu, zostawiają się szczególnej gorliwości Profesorów, pilności uczniów i hojności możniejszych rodziców w celu z bogacenia niemi samej że szkoły. Uwagi przecież w tym rodzaju poczynione mają być równie z owadami Komisji Rządowej przesyłane”.

Zebrane pod temi względami wiadomości o przyrodzonym stanie naszego kraju—kończy minister swoje pismo — posłużyć by mogły z czasem do zrobienia opisu jego, równie interesującego, jak nieocenionego z użyteczności”.

„Nadto tym sposobem wszystkie szkoły otrzymałyby w krótkim czasie zbiory Historji Naturalnej złożone z najbardziej interesujących przedmiotów, bo zebranych z miejscowych okolic. Uniwersytet zaś pozyskałby prawdziwe Muzeum Historji Naturalnej Kraju, najbardziej obudzić zdolne zapal młodzieży do najpożyteczniejszych umiejętności”.

Katastrofa listopadowa przecięła, niestety, te piękne zamierzenia. Rezultatów cała ta akcja nie dała żadnych, jest wszakże świadectwem istnienia tego rodzaju zainteresowań u ówczesnych władz szkolnych.

Z T U R Y S T Y K I.

Doroczny Zjazd Związku Polskich Towarzystw Turystycznych odbył się w niedzielę dn. 17 marca 1929 r. w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie. Na Walnem Zgromadzeniu zjawili się delegaci prawie wszystkich towarzystw należących do Z. P. T. T. w charakterze członków zwyczajnych, a reprezentowali oni ogółem 39 głosów z pośród 41, jakie przysługują wszystkim członkom Związku.

Obradom przewodniczył prezes Z. P. T. T. p. b. minister Osiecki. Protokół z przeszłorocznego Zjazdu Delegatów, opracowany i odczytany przez p. Marię Szachównę, kierowniczkę biura Z. P. T. T., przyjęto bez zmian. Następnie sekretarz Z. P. T. T. dr. Orłowicz odczytał obszernie sprawozdanie z działalności Zarządu w ubiegłym roku. Ze sprawozdania tego okazuje się, że towarzystwa należące obecnie do Z. P. T. T. w charakterze członków zwyczajnych liczą obecnie ogółem około 24.000 członków. W sprawozdaniu przedstawiono następnie działalność Zarządu w dziedzinie zjednoczenia P. T. Krajoznawczego i P. Touring Klubu, omówiono wzrost zainteresowania się władz państwowych sprawami turystyki, w szczególności powołanie do życia Międzyministerjalnej Komisji dla Zbadania Zagadnień Turystyki i jej podkomisji, sprawę poparcia finansowego, jakie kluby turystyczne otrzymały od Banku Gospodarstwa Krajowego, działalność Zarządu Z. P. T. T. w sprawie organizacji wycieczek na zasadzie czeków podróży, stworzenie Centralnego Biura Ewidencji wycieczek, akcję przygotowawczą dla urządzenia działu turystycznego na Wystawie Poznańskiej, współudział przy organizowaniu związków propagandy turystycznej w Warszawie i Poznaniu, starania o zniżki kolejowe dla turystów i wiele innych spraw, którymi zajmował się Zarząd Z. P. T. T. w ubiegłym roku.

Następnie inż. Minchejmer, jako skarbnik, odczytał sprawozdanie finansowe za ubiegły rok administracyjny z którego wynika, że Z. P. T. T. dysponował bardzo skromnymi środkami. Dochody powstałe wyłącznie ze składek i wpisowego członków, wynosiły zł. 2.000.—, rozchody obracane na niewielką pensję kierowniczkę biura, opłatę za korzystanie z lokalu P. T. Krajoznawczego i wydatki kancelaryjne, niepełna 1.500 zł.

Imieniem Komisji Rewizyjnej p. Irena Kolliskowa odczytała protokół jej szkontrum zakończony wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorjum, który to wniosek został uchwalony po krótkiej dyskusji.

Program działalności Zarządu Związku na 1929 rok referował p. Stanisław Lenartowicz. Między innymi program ten wymienia dążenie do przekształcenia Referatu Turystyki w Min. Rob. Publicznych na Urząd Turystyczny, przy wydatnem podwyższeniu jego budżetu, rozwiniecie starań o przyznanie zniżek kolejowych dla turystów, ulgowych paszportów, akcję w dziedzinie dalszej unifikacji towarzystw turystyki czynnej, wydanie przewodników po Polsce w języku niemieckim i angielskim, wprowadzenia delegata Związku do Państwowej Rady Kolejowej oraz do rady nadzorczej półoficjalnego biura podróży, i. t. d. Po dłuższej dyskusji program ten uchwalono jednogłośnie, dodając do niego na wniosek hr. Raczyńskiego, prezesa Automobilklubu Polski, rozważenie sprawy przystąpienia do Conseil Central de Tourisme International w Paryżu, a na wniosek p. Modzelewskiego, delegata Pol. Zw. Motocyklowego, przedłożenie władzom państwowym uwag, dotyczących postulatów turystyki drogowej.

Skromny preliminarz budżetu, w którym dochody przewidywane są na zł. 2500 przyjęto w duchu propozycji przedłożonych przez skarbnika inż. Minchejmera. Następnie przeprowadzono desygnowanie kandydatów towarzystw związkowych do Zarządu. Jak wiadomo, ilość miejsc w Zarządzie zależy od liczebności Towarzystwa. Wobec czego na Polskie Tow. Tatrzańskie przypada 5 mandatów, na P. T. Krajoznawcze 3 mandaty, na Automobilklub Polski 2 mandaty, na pozostałe towarzystwa razem 2 członków i 2 zastępców. Członkami Zarządu z ramienia P. T. Tatrzańskiego zostali wyznaczeni: prezes inż. Jan Czerwiński (Kraków), wiceprezisi dr. Walery Goetel (Kraków) i dr. Waław Majewski (Stanisławów), oraz członkowie Zarządu dr. Tadeusz Smoluchowski (Poznań) i dr. Mieczysław Orłowicz (Warszawa), Zastępców wyznaczy Oddział Warszawski P. T. T. Członkami Zarządu z ramienia P. T. Krajoznawczego na razie, t. j. do czasu zjednoczenia z P. Touring Klubem, wyznaczono pp.: Aleksandra Janowskiego, prezesa, oraz wiceprezysów prof. Aleksandra Patkowskiego i dr. Reginę Fleszarową, zaś zastępcami członków Zarządu pp. Jana Frankowskiego, Józefa Kołodziejczyka i Stanisława Lenartowicza. Z ramienia Automobilklubu Polski wyznaczono członkami Zarządu, prezesa hr. Karola Raczyńskiego, oraz przewodniczącego Sekcji Turystycznej inż. Mieczysława Rappęgo, zaś zastępcami mec. Franciszka Sznarbachowskie-

go i hr. Rogera Morsztyna. Wreszcie z ramienia pozostałych towarzystw wybrano członkami Zarządu: pp. dr. Jana Krzyżanowskiego, prezesa Pol. Zw. Turystycznego w Krakowie, oraz inż. Ryszarda Minchejmera, wiceprezesa Polskiego Touring Klubu, wreszcie zastępcą z prawem głosu stanowczego p. W. Modzelewskiego, kapitana Związku Pol. Zw. Motocyklowego. Prezesem pozostał nadal p. Osiecki wybrany na trzy lata, pozatem Zarząd ukonstytuuje się na najbliższym posiedzeniu w kwietniu.

Członkami Komisji Rewizyjnej wybrano pp. dyr. Jarosława Chelmińskiego (P. T. Tatrzańskie), insp. Michała Siwaka (P. T. Krajoznawcze) i p. Irenę Koliskową (Seksja Wycieczkowa T. U. R.), zaś zastępcami członków pp.: Jana Tomickiego (Automobilklub Polski), oraz radcę Czarnotę-Bojarskiego (P. Touring Klub).

Konferencja w sprawie wycieczek po Polsce. W dniu 5 marca r. b. odbyła się w Warszawie konferencja, zwołana przez Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, celem poinformowania się wzajemnego o tem, ile wycieczek krajowych i zagranicznych, jak liczne i w jakiej porze będą zwiedzać w najbliższym sezonie letnim Polskę w związku z Wystawą Poznańską i poszczególne miejscowości, oraz i czy jakie poczyniono w tych miejscowościach przygotowania dla pomieszczenia wycieczek, ich oprowadzania, rozrywek i t. p.

Konferencja obsłana była bardzo licznie, a jej obrady, którym przewodniczył prezes Z. P. T. T. p. Osiecki, trwały przez pięć godzin. Wzięli w niej udział reprezentanci Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Robót Publicznych, Oświaty, Przemysłu i Handlu, Skarbu (Międzyministerjalnej Komisji dla Zbadania Zagadnień Turystyki), wojewódzkich komisji turystycznych, względnie urzędów wojewódzkich w Warszawie, Toruniu, Białymstoku, Wilnie, Lublinie, Katowicach, Krakowie i Lwowie, magistratów: Warszawy, Częstochowy i Gdyni, wreszcie towarzystw turystycznych i biur podróży w całej Polsce.

Na konferencji wysłuchano sprawozdania reprezentanta Min. Komunikacji, radcy inż. Grabiańskiego, w sprawie przygotowań jakie poczyniły władze kolejowe dla przewozu wycieczek, reprezentanta Min. Oświaty, wizytatora Hellmana, dotyczącego organizacji wycieczek szkolnych na Wystawę Poznańską. Delegat Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki w Poznaniu odczytał spis kongresów i zjazdów, dotychczas zgłoszonych w liczbie 124, które w bieżącym roku odbędą się w Polsce, reprezentanci biur podróży za-

wiadomili o wycieczkach Polaków amerykańskich, w których ma wziąć udział ponad 20000 osób, reprezentantka Harcerstwa uwiadomiła o wycieczkach harcerskich, dyrektor biura podróży „Poltur” p. Stanisław Lewicki podał do wiadomości szczegóły, dotyczące organizacji zwiedzania Polski na zasadzie czeków podróży, którą przeprowadza sześć organizacji zjednoczonych w „Centralnym Komitecie Turystycznym”. Reprezentanci zainteresowanych organizacji względnie magistratów zdawali następnie sprawę z tego, jakie w poszczególnych miejscowościach poczyniono przygotowania dla pomieszczenia wycieczek krajowych i zagranicznych pod względem zakwaterowania, wyżywienia, oprowadzenia, rozrywek i t. p. Ze sprawozdań tych okazało się, że największy brak pomieszczeń grozi wycieczkom w Gdyni i Częstochowie, a najdalej idące przygotowania poczyniono w Poznaniu, Krakowie i Zakopanem. Specjalnie rozległe przygotowania poczyniło miejskie biuro kwaterunkowe w Poznaniu, które będzie dysponować blisko 800 pokojami w hotelach, 8000 pokoiów prywatnych, oraz pomieszczeniem na 25.000 osób na kwaterach zbiorowych urządzonych w koszarach i szkołach. Dzięki temu każdego dnia będzie mogło w Poznaniu nocować 50.000 przyjezdnych.

W sprawie poczynienia przygotowań przez hotelarstwo dla pomieszczenia przyjezdnych wygłosił krótki referat prezes naczelnej Organizacji Hotelarskiej dyrektor Kozieradzki, który stwierdził, że lepsze hotele warszawskie mogą dla przyjezdnych oddać przeciętnie tylko 450 pokoiów dziennie. Dr. Orłowicz streścił następnie, jakie wydawnictwa propagandowe i informacyjne (przewodniki, broszury propagandowe, afisze propagandowe) są przygotowywane na najbliższe miesiące przez władze państwowe i organizacje społeczne, a z zestawienia tego wynika, że wydawnictw tych będzie spora ilość.

W rezultacie dyskusji postanowiono utworzyć Centralne Biuro Ewidencji Wycieczek w Warszawie, polecając jego zorganizowanie Zarządowi Związku Polskich Tow. Turystycznych. Uznano za pożądane, aby ewidencją wycieczek na terenie województw zajęły się Wojewódzkie Komisje Turystyczne, względnie te organizacje, którym one to przekażą. Za takie uznano w szczególności: dla województwa Poznańskiego Wielkopolski Związek dla Popierania Turystyki, dla woj. Pomorskiego Pomorską Agencję Turystyczną, dla woj. Śląskiego Śląskie Towarzystwo Wystaw, dla Warszawy i woj. Warszawskiego biuro podróży „Poltur”, dla woj. Krakowskiego Polski Związek Turystyczny w Krakowie, dla

woj. Lwowskiego biuro podróży „Poltur”, po-
zatem dla spraw lokalnych magistratu w Gd-
ni, Częstochowie i Zakopanem. Mają one
w najbliższym czasie zwołać analogiczne kon-
ferencje dla terenu swej działalności i powo-
łać mniejsze biura ewidencji wycieczek.

Centralne Biuro Ewidencji Wycieczek.
Opierając się na uchwale wspomnianej kon-
ferencji w dn. 5 marca, Komitet Wykonaw-
czy Związku Polskich Towarzystw Turystycz-
nych na posiedzeniu odbytem w tym samym
dniu, przekazał prowadzenie Centralnego Biu-
ra Ewidencji Wycieczek Zarządowi Polskiego
Touring Klubu, który na jego prowadzenie wy-
starał się o subwencję w Banku Gospodar-
stwa Krajowego. Ogólne kierownictwo biura
spoczywa w ręku sekretarza Z. P. T. T. dr.
Orłowicza, jego dyrektorem został p. Stani-
sław Nidenthal, zaś sekretarką p. Hanna Lar-
delli. Biuro ma siedzibę w Warszawie przy
ul. Wareckiej 11 w lokalu Polskiego Touring
Klubu.

**Warszawski Związek Propagandy Tury-
stycznej.** Wszystkie większe i bogatsze w o-
sobliwości miasta Europy Środkowej i Zach-
odniej posiadają związki propagandy turystycz-
nej, dla których utarła się nazwa w języku
francuskim „Syndicat d'Initiative”. Warszawa
dotychczas związku takiego nie miała, a jego
powstanie było jednym z postulatów uchwa-
lonych na zjeździe towarzystw turystycznych
w 1927 r. Wobec jednakże rozbudzonego za-
interesowania się turystyką władz państwo-
wych, okazały dla niej zrozumienie również
władze samorządowe, a wyrazem tego była
też konferencja, jaką zwołał niedawno magi-
strat Warszawy w sprawie założenia Warszaw-
skiego Związku Propagandy Turystycznej.
Konferencja ta odbyła się w dn. 16 marca
w sali portretowej magistratu pod przewo-
dnictwem prezydenta Warszawy inż. Słomiń-
skiego i przy udziale wiceprezydenta inż. Bo-
rzęckiego, ministra Bertoniego i całego szere-
gu poważnych osobistości, reprezentujących
towarzystwa turystyczne i biura podróży, dy-
rekcje największych hotelów, teatrów, przed-
siębiorstw przewozowych i t. p. Zebranie za-
gał wiceprezes Borzęcki, podnosząc niezbę-
dność założenia organizacji, która zajęłaby się
propagandą turystyczną Warszawy zagranicą,
oraz udogodnieniami dla zwiedzających miasto
turystów w samej Warszawie. Z kolei p. Ste-
fan Starzyński, dyr. depart. w Ministerstwie
Skarbu i przewodniczący Międzyministerjalnej
Komisji dla Zbadania Zagadnień Turystyki
wygłosił referat na temat ekonomicznego zna-
czenia ruchu turystycznego dla państwa i dla
Warszawy, zaś dr. Staniszewski referat, w któ-

rym uzasadnił konieczność powołania do ży-
cia Związku propagandy turystycznej. Wre-
szcie dr. M. Orłowicz w obszernym referacie
przedstawił szkic statutu Związku jego cele
i program działalności. Zaproponował on, że-
by związek nazywał się „Warszawski Związek
Propagandy Turystycznej” (Syndicat d'Initia-
tive de Varsovie), a jako jego cele określił
propagandę turystyczną Warszawy w kraju
i zagranicą, oraz poczynienie w Warszawie
udogodnień dla zwiedzających ją turystów.
Zaproponował też aby magistrat Warszawy
przekazał zasadniczo pewną sumę, np. część
dochodu z podatku hotelowego, podobnie jak
to poczyniono w Budapeszcie na cele Zwią-
zku, który pozatem uzupełni swe fundusze
z opłat złożonych przez organizację i instytu-
cje zainteresowane finansowo wzrostem ruchu
turystycznego w Warszawie.

Jednocześnie uchwalono założenie Związku
na zasadzie programu przedstawionego przez
dr. Orłowicza, przyczem prezydent Słomiński
zaznaczył, że miasto przyczyni się wpraw-
dzie finansowo do działalności Związku, że
jednakże będzie żądać, aby także przemysł
turystyczny poparł finansowo jego pracę.
Wybrano Komitet Organizacyjny do którego
weszli dwaj reprezentanci magistratu w cha-
akterze przewodniczącego i sekretarza, pp.:
Puzdrakiewicz imieniem Komisarjatu Rządu,
dr. Orłowicz, jako kierownik Referatu Turysty-
ki w Min. Rob. Publicznych, radca Repecko,
jako sekretarz Międzyministerjalnej Komisji
dla Zbadania Zagadnień Turystyki, Stanisław
Lenartowicz, imieniem Zw. Pol. Tow. Turysty-
cznych, Kozieradzki, jako prezes Związku Ho-
telarzy w Warszawie, Stanisław Lewicki jako
dyr. biura podróży „Poltur”, a wreszcie przed-
stawiciel Związku Restauratorów. Komitet ma
opracować statut i program działalności w cią-
gu miesiąca, a w połowie kwietnia ma się odbyć
organizacyjne zebranie Warszawskiego Zwią-
zku Propagandy Turystycznej.

Ankieta w Zakopanem w sprawie rozwo-
ju Zakopanego i innych letnisk i uzrowisk na
Podhalu odbyła się w Zakopanem dn. 8, 9 i 10
marca r. b. Z braku miejsca obszerniejsze spra-
wozdanie odkładamy do następnego numeru.
Zaznaczamy tylko, że referat w sprawie turysty-
ki w zastępstwie chorego dr. Kordysa ze Łwo-
wa, wygłosił prezes Zw. Pol. Tow. Turystycz-
nych p. Osiecki. Protokół ankiety opracowa-
ją pp. Lenartowicz i Orłowicz, a w końcu
kwietnia względnie w początkach maja będzie
on wydany drukiem.

**Rozszerzenie Referatu Turystyki w Mini-
sterstwie Robót Publicznych.** Referat ten w
którym od 1919 r. pracowało tylko dwie osoby,

a to dr. Orłowicz jako kierownik i p. Szachówna jako sekretarka, został świeżo skutkiem wzrostu agend rozszerzony, a z dn. 15 lutego rozoczał w nim pracę w charakterze zastępcy kierownika p. Stanisław Lenartowicz znany w towarzystwach turystycznych działacz, piastujący godność sekretarza Pol. Tow. Krajoznawczego, członka Zarządu Oddziału Warszawskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego oraz zastępcy sekretarza Zw. Pol. Tow. Turystycznych.

Z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Doroczny Zjazd Delegatów odbędzie się

w niedzielę 14 kwietnia w Krynicy, na zaproszenie Dyrekcji tamtejszego zakładu kąpielowego oraz Koła Krynickiego Towarzystwa.

Z Polskiego Touring Klubu. Na Walnem Zgromadzeniu odbytem w dn. 14 marca w lokalu Pol. Tow. Krajoznawczego, którego obradom przewodniczył inż. Minchejmer, udzielono Zarządowi absolutorjum z działalności w ubiegłym roku, akceptowano projekt połączenia się z Polskim Tow. Krajoznawczem i przedłużono mandaty obecnego Zarządu na czas do dokonania tego zjednoczenia.

Z PIŚMIENICTWA.

Edward Maliszewski. Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących. (Druki i rękopisy). Z zasiłku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Warszawa, Towarzystwo Miłośników Historji 1928. Str. X+447+nl. 4.

Mieliśmy już próby spisania polskiej literatury pamiętnikarskiej, mieliśmy też zbieraczy—bibliofilów, którzy do 2 tysięcy tomów umieli zebrać z dziedziny pamiętników. Ś. p. Edward Maliszewski zestawiał bezmała 5 i pół tysiąca tytułów w ostatnim swem wydanem dziele, które słusznie nazwał monumentalnem p. Aleks. Janowski w w spomnieniu pośmiertnem w nr. 24, „Ziemi“ z r. z.

W jaki sposób mógł autor liczby tę osiągnąć? Wśród 4477 pozycji drukowanych pamiętników kilkaset—to artykuły, porzrzucone po pismach codziennych, materiał zapomniany lub wprost nieznan, drugie tyle stanowią artykuły, drukowane w najróżniejszych stołecznych i prowincjonalnych miesięcznikach i tygodnikach. Z oddzielnie wydanych pamiętników, zbiorów listów, wspomnień nie brakuje chyba nic. Nie jest to—bo nie mógł być—kompletny spis rękopiśmiennych pamiętników, wciąż będą odnajdywane rękopisy, jeszcze nieznanne, ale zebranie 966 tytułów manuskryptów jest podziwu godnym dowodem znajomości zasobów naszych zbiorów bibliotecznych publicznych i prywatnych. Jest też dowodem śmiałej inicjatywy wydawniczej, gdyż dotychczas dla żadnego działu pracy, w żadnej bibliografji specjalnej nie mieliśmy takiego rzeczowego zestawienia materiałów rękopiśmiennych, które znamy z katalogów poszczególnych bibliotek.

Materiał drukowany podał autor okresami możliwie krótkimi (np. okres Jana Kazimierza, powstanie listopadowe czy styczniowe); okresów takich aż do ostatnich czasów jest 17,

w każdym układ jest alfabetyczny, odnalezienie żadanego autora czy tytułu nie sprawia więc trudności zwłaszcza że jest do pomocy rejestr alfabetyczny nazwisk, obejmujący również i rękopisy.

Pojęcie „pamiętników” przyjął Maliszewski w szerszem znaczeniu: objął niem wszystko, co ma charakter osobistych wspomnień. Nie wyczerpał—świadomie—opisów podróży po obcych krajach, za to obficie przytoczył obce wspomnienia z podróży po Polsce. Takie rozciągliwe w jednym kierunku ustosunkowanie się do literatury pamiętnikarskiej było spowodowane zrozumieniem potrzeby specjalnej bibliografji polskich podróży zagranicę i odczuciem związku pomiędzy pamiętnikami i krajoznawstwem, któremu pamiętniki dają bezpośrednio, często naczone informacje.

Toteż „Bibliografję pamiętników“ Maliszewskiego będzie przeglądał z największą korzyścią krajoznawca, badający jakakolwiek okolicę Rzplitej. Narówni z „Bibliografją ludownawstwa polskiego“ Gawełka powinno ostatnie dzieło zasłużonego krajoznawcy, jakim był Edward Maliszewski, wejść do bibliotek wszystkich oddziałów P. T. K., do wszystkich bibliotek, pragnących ułatwić studja nad Polską dawną czy obecną.

w. o.

„Wierchy”. Rocznik poświęcony góróm i góralszczyźnie. Rok szósty. Kraków, 1928. Str. IV + 2 nlb + 214 i 6 tablic.

Nowy tom cennego wydawnictwa poświęciło Pol. Tow. Tatrzańskie w 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości pamięci Podhalan poległych za wolność i całość ojczyzny. W ścisłym związku z tą dedykacją zaczyna się ten rocznik pismem generała Andrzeja Galicy, organizatora pułków podhalańskich. „Młodym Podhalanom ku pamięci” kreśli autor w ogólnym

zarysie rolę Podhala podczas wojennej epoki i zasługi jego synów w walkach o niepodległość.

Jak i w poprzednich tomach „Wierchy” składają się z dwóch części: artykułów i utworów beletrystycznych, (str. 1—126), oraz kroniki (str. 127—214). Nowością jest wprowadzenie działu „Z lat dawnych”, mianowicie przedruków całości lub w wyjątkach dawnych opisów gór i góralszczyzny. W omawianym roczniku redakcja zamieściła opis Morskiego oka i doliny Pięciu Stawów z 1839 roku.

Część pierwszą zaczyna list Władysława Matlakowskiego, znany dotąd w urwkach, a teraz w całości podany przez dra Olszewicza. Niezwykle interesujący przyczynek do charakterystyki tak niepospolitej postaci autora cennych dzieł o budownictwie i zdobnictwie na Podhalu. W obszernym artykule informuje Stanisław Kupczyński o stanie badań nad osadnictwem Podhala. Turystykę reprezentują wspomnienia K. Zaremby o wyprawie w grupę Krywania, R. Kordysa „Wspinaczki w Bubni-skach” i M. Nunberga wrażenia z Gorganów. O życiu roślinnym na najwyższych szczytach tatrzańskich ciekawe wiadomości podaje B. Pawłowski; opowieść, obrazującą kłusownictwo tatrzańskie, drukuje A. H. Jost; o „symfonję tatrzańską” upomina się A. Chybiński. Beletrystyczna część składa się z poezji: St. Bąkowskiego M. Wolskiej i Michała Pawlikowskiego.

W kronice znajdujemy nekrologi, zestawienie prac nad utworzeniem pogranicznych parków narodowych (w Tatrach i Pieninach), notatki o ochronie przyrody jako podstawowym zagadnieniem turystyki, szkice turystyczne z Babiej Góry i doliny Soły, zarys ideologii współczesnego alpinizmu, omówienie badań naukowych w górskich terenach, sprawy turystyczne, sprawozdanie Pol. Tow. Tatrzańkiego i jego oddziałów, wreszcie kronikę zakopiańską, recenzje i notatki bibliograficzne. Z.

Orli Lot. Rocznik IX. Kto chce zapoznać się bliżej z ruchem krajoznawczym młodzieży, niech weźmie do ręki ostatni rocznik „Orlego Lotu”, organu Kół Krajoznawczych, skupiający w kilku zeszytach owoce twórczej i samodzielnej pracy młodych krajoznawców.

Numer styczniowy wypełniony jest przez członków Koła Krajoznawczego Seminarjum Naucz. w Bobrku koło Cieszyna. Numer lutowy zawiera prace członków Koła Krajozn. Seminarjum Naucz. w Bydgoszczy. W marcu

„Orli Lot” wypełniają jeszcze artykuły Koła Kr. Seminarjum w Bobrku. W numerze kwietniowym obok kwestjonariusza p. Udzieli „Oświecenie mieszkań”, są zamieszczone prace członków Koła Kraj. Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie, oraz pierwsza ich układu piosenka krajoznawcza. Numery z maja i czerwca są całe poświęcone II Zjazdowi Kół Krajoznawczych młodzieży szkolnej z całej Polski, który odbył się w Wilnie w dniach od 13 do 15 kwietnia. Na numer wrześniowy i październikowy składają się głównie prace członków Koła Kr. Państw. Semin. Naucz. w Węgrowcu (Wielkopolska). Zeszyt grudniowy wypełnili swemi materiałami członkowie Koła Kraj. Seminarjum Naucz. w Łowiczu.

Sprawy organizacyjne i sprawozdania z działalności kół, umieszczone w każdym numerze wprowadzają czytelnika w pulsujące młodzieńczą żywością, weselem, zapalem i pracą, życie młodych krajoznawczyń i krajoznawców.

Należy podnieść z uznaniem owocną pracę uczniów seminarjów, którzy wypełnili swemi artykułami 7 numerów „Orlego Lotu” na ogólną liczbę 8, wypełnionych przez Koła Kraj. Gdy chodzi o treść artykułów, to musimy stwierdzić, że przeważają etnograficzne, jako najłatwiejsze; mniej jest artykułów geograficznych i historycznych. Prace te stanowią cenny materiał naukowy, o którym wyrażają się z uznaniem ludzie nauki.

Przegląd Geograficzny, t. VIII, z. 1/2 zawiera: B. Zaborski — Uwagi metodyczne o mapach wyznaniowych z mapą części województwa lwowskiego. S. Srokowski — Indywidualność geograficzna Prus Wschodnich. L. Sawicki — Wycieczka na Erdziar Dag. Z. Simche — O typach planów krajobrazowych miast. W. Ormicki — Zadania nauczyciela w szkole średniej. St. Lencewicz — Epoka lodowcowa Danji w świetle ostatnich badań. Warszawa, 1928.

Sprawozdanie ze Zjazdu prasy prowincjonalnej w d. 11 grudnia 1927 r. dr. Ernest Łuniński: Rola prasy prowincjonalnej w podnoszeniu życia umysłowego i społecznego prowincji, str. 26. Wydawnictwo Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Zw. P. N. S. P. Warszawa.

Wszechświat, pismo przyrodnicze; t. I, nr. 27, r. 1928, zawiera między innymi: Ludomir Ślepowron Sawicki, wspomnienie pośmiertne, napisał St. Lencewicz.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Oddział Warszawski. Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego odbyło się 6 marca b. r. Obradom przewodniczył p. wyzytator M. Siwak.

Według sprawozdania, złożonego przez sekretarza p. M. Berżyńskiego, Oddział liczy 1135 czł., zorganizował w 1928 r. 49 wycieczek, w których uczestniczyło 865 osób; odczytów odbyło się 39 przy udziale 2859 osób; biblioteka posiada 5663 n-rów, zbiory fotograficzne—6378, przezroczarnia 22.600 klisz; w gospodzie gościło 38 wycieczek. Na czoło prac Oddziału wysuwa się kwestja znakowania szlaków wycieczkowych.

Bilans na 31 grudnia 1928 r. zamyka się sumą Zł. 83.199 gr. 60.

Opracowany przez viceprezesa p. J. Kołodziejczyka program prac rozwija następujące postulaty: wydawanie przewodników wycieczkowych, utrzymywanie schronisk, znakowanie ścieżek turystycznych, zaopatrywanie dworców i przystani parostatków w mapy turystyczne, energiczną akcję, zmierzającą do budowy własnego domu i t. p.

Budżet na rok 1929 uchwalono w ramach zł. 116.600.

Zarząd Oddziału ukonstytuował się następująco: prezes — p. J. Frankowski, viceprezesi — pp. J. Kołodziejczyk i Wł. Gruszczyński; pozatem pp. dr. R. Fleszarowa, Wł. Grzelak, J. Kołodziejcki, St. Lenartowicz, St. Lewicki, J. Łaguna, dr. M. Orłowicz, por. W. Romanow, M. Rylkówna, Wł. Sokołowski, P. Szymański, K. Świerczewski.

Oddział Wileński. Czł. 99. Prezes P. Dyrektor Gimn. Bron. Zapaśnik, Sekret. p. Zofja Kiewliczowa. Jak bardzo była potrzebna gospoda w Wilnie, dowodzą cyfry: w r. 1925 było w niej 1200 noclegów, w 1926—1264, w 1927—1679, w 1928—3770. Przezroczarnia Oddziału liczy 1700 sztuk. Urządzono 2 odczyty z frekwencją 140 osób, wycieczek przyjęto 35. Oddział posiada własny aparat fotograficzny.

Oddział Tomaszowski zajmuje się gromadzeniem zbiorów do Muzeum. Z zapomogi Magistratu mst. Tomaszowa nabyto inwentarz, jak gabloty, szafy, stoły. Zainicjowano gromadzenie materiałów do monografji pow. brzezińskiego. Władze powiatowe inicjatywę tę przyjęły z zupełną obojętnością.

Oddział Siedlecki „Oddział Towarzystwa Krajoznawczego w Siedlcach jest absolutnie bezczynny, i wszelkie wysiłki nie dały żadnego rezultatu—wobec zupełnej obojętności nie tylko ogółu mieszkańców Siedlec, ale nawet

tych kilka osób, które były wybrane do Zarządu” (ze sprawozdania rocznego).

Oddział Kurpiowski. Członków 25. Prezes p. Adam Chętnik, Sekretarz p. Sabina Mioduszevska (†). Odczytów 10 dla 280 słuchaczy, wycieczek 3 dla 40 uczestników. W muzeum 3.000 eksponatów, w bibliotece 600 tomów. W schronisku nocowało 50 osób.

Oddział Kutnowski zawiesił swe czynności. Ma nadzieję na jesieni pobudzić członków do pracy. W zbiorach jest kilkadziesiąt fotografii z miasta i okolicy. Przy gimnazjum pracuje Koło Krajoznawcze Młodzieży.

Oddział Morski w Gdyni. Czł. 81, Prezes p. inż. W. Głogowski. Odczyt wygłoszono 1, wycieczek 2 dla 21 osób. Przyjęto 2 wycieczki, w tem jedna z Oddziału Kujawskiego. Otworzono 9 gniazd krajoznawczych w Gdańsku, Pucku, Helu, Wejherowie, Orłowie, Rumji, Oksywiu, Obłuzu i Kosakowie. Na interwencję Rady Głównej p. Prezes Oddziału został mianowany Członkiem Międzyministerjalnej Komisji Rozbudowy Wybrzeża.

Oddział Olkusi. Czł. 48. Prezes p. Dyrektor Wł. Dubaj, Sekretarz p. Regina Tacikowska. Oddział posiada 100 tomów w bibliotece i około 1.000 eksponatów w muzeum. Prowadzi też w Pieskowej Skale schronisko, z którego korzystało 20 wycieczek. Na wiosnę będzie otwarte schronisko w Olkuszu.

Oddział Skierniewicki. Czł. 26, Prezes p. C. Zaleski, sekretarz p. Staszewski. Oddział wspólnie z Wydziałem Powiatowym, Zw. Naucz. Szk. Powsz i Zw. Strzeleckim organizuje Muzeum Powiatowe im. Reymonta. Urządzono 4 wycieczki pod przewodnictwem p. K. Przemyskiego, Asyst. S. G. G. W.

Oddział w Wolborzu. Czł. 44, Prezes ks. Ign. Pertkiewicz, sekr. p. Sabina Pieczyńska. Zarząd odbył 4 posiedzenia, odczyt urządzono 1 dla 38 słuch. Wycieczek nie urządzano. Utworzono 3 sekcje: propagandy krajoznawstwa, upiększania miasta i ochrony zabytków oraz teatralną.

Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej ma zarejestrowanych 94 koła z liczbą uczestników około 6000. Koło w Bobrku Cieszyńskim liczy 182 czł. Koło w Gnieźnie 145, Koło w Wilnie w gimn. męsk. 150, ogółem w 12 Kółach liczba członków przekracza 100, powyżej 50 jest w 37 Kółach.

Prezes Rady Głównej prof. Aleksander Janowski wyjechał na 5 tygodni do północnej Afryki i powróci na Walny Zjazd Delegatów.

Konkurs na okładkę „Ziemi”.

Dwutygodnik „Ziemia”, organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, ogłasza konkurs na projekt okładki na następujących warunkach:

- 1) Projekt winien odpowiadać krajoznawczemu charakterowi czasopisma.
- 2) W projekcie okładki musi być wymieniony napis: „Ziemia”, dwutygodnik krajoznawczy ilustrowany oraz zaznaczone: miejsce wydawnictwa, t. j. Warszawa, Karowa 31, rok wydawnictwa XIV, rok bieżący i numer dwutygodnika.
- 3) Technika dowolna—jebnobarwna.
- 4) Termin nadsyłania prac do 10 maja b. r.
- 5) Prace mają być zaopatrzone w godło, a do każdej pracy winna być dołączona za klejona koperta, zaopatrzona w to samo godło, co i praca, a zawierająca imię, nazwisko i dokładny adres autora.
- 6) Nagrody za względnie najlepszą pracę wynoszą: I-a 400 zł., II—300 zł., III—200 zł.
 - a) Prace nagrodzone stają się własnością Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.
 - b) Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zastrzega sobie prawo nabycia prac nienagrodzonych.
- 7) Skład Sądu Konkursowego stanowią pp.: prof. W. Jastrzębowski, prof. M. Kotarbiński, prof. K. Stryjeński, Redaktor „Ziemi”, delegat Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.
- 8) Projekty należy nadsyłać pod adresem Redakcji „Ziemi” w Warszawie, Karowa 31.

Od Redakcji.

P. T. Abonentom naszym uprzejmie niniejszym komunikujemy, że chcąc zaoszczędzić Im fadygi pisemnego powiadomienia nas o przedłużeniu prenumeraty na kwartał II r. b. pozwolimy sobie wszystkich, którzy do dn. 8 kwietnia 1929 r. nie cofną udzielonego nam zlecenia w sprawie abonamentu... uważać za prenumeratorów pisma w drugim ćwierćroczu 1929 r. Wysyłać Im zatem będziemy dwutygodnik nasz bez przerwy.

Kto więc nie doniesie nam w terminie wyżej podanym, że przestaje być płatnikiem „Ziemi”, odbierać ją będzie nadal w ciągu drugiego kwartału 1929 r. Celem ułatwienia przesyłki prenumeraty, dołączamy blankiety na P. K. O. do niniejszego numeru.

Również należy nam donieść o wszelkich zmianach w adresie. W razie ewentualnych późniejszych reklamacji w sprawie niewznowienia zlecenia na następny kwartał powoływać się będziemy na treść powyższego komunikatu.

Przypominamy o uregulowaniu prenumeraty za I kwartał 1929 r.

TREŚĆ: *Tadeusz Dybczyński:* Gmina Wolica w powiecie stopnickim.—*Norbert Szczepkowski:* Lasy Mieni.—*Kazimiera Zawistowicz:* Z wędrówki po południowo-zachodnich krajach podkarpackich. III. Morawy.—*Kazimierz Konarski:* Stanisław Staszic i minister Stanisław Grabowski jako krajoznawcy.—Z turystyki.—Z piśmiennictwa.—Sprawy Towarzystwa.—**D o d a t e k:** Wiadomości Konserwatorskie. Kronika.

Cena niniejszego zeszytu zł. 1.40

Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Karowa 31, tel. 42-50.

Redaktorka: **Dr. Regina Danysz-Fleszarowa.** Wydawca: **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.**

Druk. Jan Świętoński i S-ka, Warszawa, Kopernika 34, Tel. 407-50